

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia...3. V...1949...r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi - przy współudziale Andrzeja Janowskiego jako protokółanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 i 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - *Zygmunt Arkadiusz Skowieczny*
 Data i miejsce urodz.: - *13. I. 1899 w Aleksandrowie Kuj.*
 Imiona rodziców: - *Wojciech i Anna z d. Felkowska*
 Zawód ojca: - *kolejarz*
 Przynależność państw. i narod.: - *polaka*
 Wyznanie: - *nr-kat.*
 Wykształcenie: - *średnie*
 Zawód: - *konduktorski M.Z.K.*
 Miejsce zamieszkania: - *W-wa, Odolaińska 11 w 10*
 Karalność: - *nie*

*Wybił powstania warszawskiego karton
 nie w czasie strzely w miescie, natomiast jed-
 nak przedstac sie 2-go sierpnia 1944 t. 05-e
 rano do swego domu przy ul. Belwederskiej
 nr 10. Przez pierwsze dni powstania wejs-
 mego domu byl niemiecki, niemiecy - powstanczy
 zajmowali linie ul. Chetniskiej i ul. Dolna,
 Niemcy ras' stali przy Zarzewkach - do ul.
 Podchorazkiej.*

*3-go sierpnia powstanczy zajeli kwaterę
 tzw. "Brunnwerke" na rogu Nabicłaka
 i Tatarskiej i z tym momentem dom*

Skowieczny

17

-2-

mój kwalifikację na terenie opuszczonego przez
powstańców.

W domu przy Belwederskiej nr 10 przeby-
wałem do 14 września 1944 r. Wiem z tego
okresu, gdyż obserwowałem to, że oddzia-
ły SA-maniów (porwałem ich po kolone
militarnych i spakował je swastyką) sta-
nowe z warszawskich Volkseinsatzów, pod-
stawa, czegoś podpalają domy na ko-
łoni sielce - mój dom został podpala-
ny przez te oddziały 20-go sierpnia 1944 r.
O ile wiem, SA-mani ci zadawali wiekroczel
egzekucji w czasie swej akcji na ludności
sielce nie przeprowadzili.

z 14-go na 15-go września 1944 r. razem
z oddziałem powstańczym wycofałem się
ze swego domu Belwederska 10 (róg
Belwederskiej i Chetuskiej) na Górny
Mokotów, zatrzymując się w Miejskim
Ośrodku Zdrowia przy ul. Piławskiej
nr 91 (róg ul. Dolnej). Od 15-go do 28-go
września przebywałem w tym samym miejscu
Ośrodka, mieszczącym się na terenie
Ośrodka, na samym rogu ulic Pi-
ławskiej i Dolnej. Nawiązałem kontakt
miejscu się mieszkającym parkerowy bi-
dunek Ośrodka, w którym w czasie
powstania leżał ciężko ranny i chory.
Przez cały czas mego pobytu w Ośrodku
pomagałem tym rannym i chorym, prze-
nosząc im wodę i sprzątnając tym podob-
nie usługi, stąd też wiem, że w momen-
cie kapitulacji Mokotowa w dwóch sa-
lach tego szpitala jak i w koryta-

Stomisz

rwał brzo i wydzierali do czerstwie-
 siego ramy i chowy.
 Teren Ostrodka został zajęty przez od-
 działy niemieckie - rozrzuconym wśród
 nich 44- uciekinierów i tzw. włascowców -
 27-go września 1944 r. około godz. 14-tej
 widziatem, że żołnierze niemieccy z miej-
 sca uciekli z Ostrodka personel lekar-
 sko-sanitarny, natomiast rannych, cho-
 rych w samym szpitalu jak i rannych
 i ludności cywilnej w schronie (było
 w schronie razem z rannymi około
 czterdziestu osób) porzucili narażenie
 w spokoju. Około godziny 20-tej dn. 27-go
 września zauważymy że schron, odda-
 lonego od szpitala o około 25-0 m., że
 44- uciekinierów i tzw. "włascowcy" przy pomocy
 jakiejś materii palnych podpalili szpi-
 tal Ostrodka, razem z przebywającymi
 tam chorymi i rannymi. Cały teren Ostrod-
 ka był obojętny przez żołnierzy niemiec-
 kich. Ponieważ wyjścia ze schronu były
 przez żołnierzy Niem. obkawione, więc
 że schronu nie mogli wyjść palącymi
 się w szpitalu na pomoc. Przebywając
 w schronie słyszalem odgłosy ognia, jak
 palących się zwozem i straty. Widziatem,
 jak do probierzących wypętnosć z płow-
 ego szpitala rannych, czy chorych, żoł-
 nierze niemieccy strzelali, dobijając
 ścinających wyjścia z płowiem.
 Wydaje mi się, że wraz z rannymi, czy
 chorymi ^{w tym samym szpitalu} przy własnej pomocy z pod-

Stonier

16
 palonego szpitala nie udało się uratować. Porządek szpitala trwał do rana 28-go września, rannych brzech życia w wygasających kgliszach, wtedy już nie było. W nocy z 27-go na 28-go września 1944+44-mai i "Własowy" odesski - na ich miejsce przyszli żołnierze Wehrmacht'u. 28-go września 1944 o godz. 5-ej rano Wehrmachtowej zrelucyj do pierze, drugi pisali że szronie rozkazując iść się w stronę Terenów Wyskigowych. Muie udało się wydostać wolno z warunkami do Fucelnieke. Jak słyszałem później, rannych porzostych w szronie po swoim z niego odejściu zabrali specjalnie podwoje.

Na tym protokół zakończono; odwrętkano:

Monitorski Zygmunt
 Omówienia:
 str. 3-a, wiersz 1-y od dołu skreślono: "przy własnej pomocy" nadpisano: "o własnych siłach".

Jury
 Andrzej Janowski